

GAZETA KATOLICKA

CHICAGO, ILLINOIS, CZWARTEK, 14go Czerwca 1883.

POŚWIECONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE

ZAŁOŻONE W 1871

Aprobowana przez JW. Arcybiskupa MICHAŁA HEISS w Milwaukee i JW. Biskupów TOMASZA L. GRACE w St. Paul; FR. KS. KRAUTBAUER w Green Bay; RUPERTA SEIDENBUSH w St. Cloud; J. IRELAND w St. Paul; KILIAN C. FLASCH w La Crosse; J. TUIGG w Pittsburghu; M. MARTY w Yankton D. T.

No. 41.

CHICAGO, ILLINOIS, CZWARTEK, 14go Czerwca 1883.

TOM XII.

WIELKA DYSTRYBUCYA "PODARUNKOW"

dla naszych odbiorców przeznaczona przez

MILWAUKEE AVE. WILLOUGHBY, HILL & CO.

416 DO 424 Milwaukee Ave.

1sza Nagroda.

STORY i CAMP 7½ oktawowe UPRIGHT PIANO.

Bogato rzeźbione, warte \$520, przeznaczone dla kupujących w departamencie białawotwórczych i strojów, mebli, dywanów porcelany, także w departamencie obuwia, i to w następujący sposób:

1 bilet za każde \$2.00 zapłacone w dep. Białawotwórczych i strojów.

1 bilet za każde \$3.00 zapłacone w dep. mebli, dywanów i porcelany.

1 bilet za każdą parę butów lub trzewików zapłacone w dep. obuwia.

2ga Nagroda.

JEDEN MEZKI HUNTING CASE ZŁOTY ZEGAREK Z ŁAŃCUSZKIEM. - wartości 1.00 dol., przeznaczony dla kupujących w departamencie ubiorów męskich, i to w następujący sposób:

1 bilet za każde \$3.00 wartości, zapłacone w dep. ubiorów męskich.

1 bilet za każde \$1.00 " " " " strojów męskich.

3cia Nagroda.

PRAWDZIWY IMPORTOWANY SHETLAND PONY Z SIODŁEM, przeznaczony dla kupujących w departamencie ubiorów dziecięcych i chłopięcych i w departamencie kapeluszy i czapek, i to w następujący sposób:

1 bilet za każde \$2.00 wartości zapłacone w departamencie ubiorów dla dzieci i chłopców.

1 bilet za każdy kapelusz i czapkę, zapłacone w departamencie kapeluszy i czapek.

Clagnienie losów odbędzie się w naszym sztorze dnia 1go Sierpnia o 3ej godz. po południu pod przewodnictwem odpowiednich obywateli. Służba domowa nie może mieć udziału w tem przedsięwzięciu.

Milwaukee Ave. WILLOUGHBY, HILL & CO.

Handel ubiorów, białawotwórczych, Obuwia, Kapeluszy, Czapek, mebli, dywanów, pieców, wózków dla dzieci.

416 DO 424 Milwaukee Ave.

otwarte do 9ej godziny wieczorem.

MÓWIMY PO POLSKU. J. Wroblewski.

DRUKARNIA

"GAZETY KATOLICKIEJ"

606 Noble Street. - CHICAGO, ILL.

PODEJMUJE WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE

drukuję dzieła, książki, broszury, konstytucje, wykonuje tabele, etykiety, programy, afisze, obwieszczenia, cyrkularze rozmaitej wielkości i rozmiarów. Wizytowe karty, napisy, uwadomienia ślubne, adresy, rachunki itp.

WYKONUJE STARANNIE I SZPIESZNIE

POLSKA KOLONIA

- w -
Martin County, Minnesota.

Najlepsze grunta po 7 dolarów za akier w polskiej kolonii w Martin County, Minnesota.

Kolonia ta zalecona przez JW. Biskupa Ireland w St. Paul, Minn. Punktem centralnym tej kolonii będzie miasto

GNIEZNO,

pomiędzy dwoma pięknymi jeziorami, z biurem pocztowym, handlami i młynem, gdzie kościół i szkoła także będą zbudowane, na co kompania dała 40 akarów w podarunku.

EKSKURSYE

będą regularnie wychodziły do tej okolicy po bardzo niskiej cenie za koleją tam i napowrót.

Kolonia w Martin Co. będzie jedną z najlepszych kolonii polskich w Stanach Zjednoczonych. Ziemia jest żyzna, wody dobrej pod dostatkiem, wszystko rośnie dobrze: pszenica, korn, żyto, owies koniczyna, (drzewo, gdziekolwiek sadzone) i wszystko ma dobry pokup.

Kto sobie życzy kupić gruntu w tej kolonii, ten niech się prędko zgłasza, bo tylko jeszcze 20,000 akarów pozostało, reszta już rozkupiona.

Po dalsze informacje zgłóście się do:

FREDERIKSEN, HANSEN AND DRUMMOND,
26 NORTH CLARK STREET. CHICAGO, ILL.

ALBO DO:

ANTONI SCHERMANN, 52 Bradley Street. CHICAGO, ILL.

ANDRZEJ KURB, 539 Noble Street. " "

JAN BEDNARZ, 165 W. 19th Street. " "

STANISŁAW SŁOMIŃSKI, 679 Milwaukee Ave. " "

TOWARZYSTWO NARODOWE

"KOŚCIUSZKI"

odprawi swą roczną majówkę

"PIKNIK"

w Niedzielę dnia 17 Czerwca, 1883

w Strzeleckim Parku

SHARPSHOOTER'S PARK

przy Clybourn Avenue,

(w razie niepogody zabawa odkłada się do następnej niedzieli.)

Park Strzelecki jest jednym z najpiękniejszych i najluźniejszych miejsc zabawy w Chicago.

Wymiarz Towarzystwa Kościuski nastąpi punkt o 9ej godzinie z rana, z rogu Milwaukee Ave. i Noble ulicy. Omnibusy po 10 centów od osoby bęą przez cały dzień regularnie kursować od rogu Noble ulicy i Milwaukee Avenue, przez Holt Ave., North Ave., Elston Ave. i Clybourn Ave. aż do Parku Strzeleckiego i napowrót.

Do licznego współudziału zaprasza

KOMITET.

WIELKA EKSKURSYA

TOWARZYSTWA

"HARMONII"

do SOUTH CHICAGO

- NA -

PIKNIK w TURNER PARK

ODBEDZIE SIĘ:

w Niedzielę dnia 1go Lipca

BILET TAM I Z POWROTEM - 35c.

Pociąg odchodzi z Rock Island Depot, przy Van Buren i La Salle ulicy, o 9:30 rano.

Do licznego współudziału zaprasza

KOMITET.

Wielka Wycieczka

po Hudsonie z Nowego Yorku

w dniu 4go Lipca 1883 roku

na dochód kościoła Św. Stanisława

w Nowym Yorku

— Statek wypłynie z przystani —

1. z NEW YORKU: przy ulicy Broome o godzinie 9ej rano

2. z WILLIAMSBURGA: przy 5 ulicy o godzinie 9ej rano.

3. z JERSEY CITY: przy Morris str. o godz. 10ej rano.

Cena biletu — — — — 50 c.

Do licznego współudziału zaprasza

Ks. H. KLIMECKI.

PULAWSKIEGO

OD OGNIA.

w Chicago, Ill.

Założone w roku 1876

ZABEZPIECZA MAJĘTNOŚCI OD OGNIA

Polakom w Chicago

KAPITAŁ \$22,940.17.

Blizszych informacji udzieli sekretarz

OTTO SODER

15 Rose str. - CHICAGO.

POLSKA RESTAURACYA

— MARCELEGO SCHOENFELDA —

Posiada zawsze wyborne WINA, LIKIERY, ŚWIEŻE PIWO, OSTRYGI, ŁODY, CUKRY I WSZELKIE OWOCY.

Rodacy, znajdź u mnie szczeropolską gościnność i rzetelną usługę. Jako były policjant, obeszny dokładnie z stosunkami miasta, służę moją przybywającym do Chicago Rodakom tymczasową kwatery, radę i pomoc.

MARCELE SCHOENFELD,

395 Milwaukee Ave.

CHICAGO, ILL. 3747

MENEELY BELL FOUNDRY.

Znana z zasług publiczności od roku 1826. Dostarcza dzwony dla Kościołów, Kaplic, Szkół, Straż ogólnych, oraz wszelkich innych tego rodzaju przedmiotów.

Meneely & Co. West Troy, N.Y.

GAZETA KATOLICKA

THE POLISH NEWSPAPER OF AMERICA.

TWELFTH YEAR.

It has a larger circulation than all the Polish papers published in the United States combined.

PUBLISHED WEEKLY BY THE

POLISH LITERARY SOCIETY

-AT-

606 NOBLE STREET,

Chicago, Illinois.

RATES OF ADVERTISING:

One line one week..... 50c.

One inch one month..... \$2.00.

Ten lines one month..... \$5.00.

Afterwards at half price.

One inch one year..... \$20.00.

THIS PAPER may be found on file at Geo. P. Rowell & Co. Newspaper Advertising Bureau, 10 South Street, where advertising contracts may be made for in NEW YORK.

All communications must be addressed to GAZETA KATOLICKA, 606 Noble Street, Chicago, Illinois.

"Entered at the post office at Chicago, Ill., as second class matter."

Obok GAZETY KATOLICKIEJ wydajemy także "DZIEN ŚWIĘTY", który wychodzi raz na tydzień i dla tych pp. abonentów, co zarządził GAZETA KATOLICKA, kosztuje tylko 60 centów na rok cały. Pożyteczne więc to pismo jest zwłaszcza w czasie Ameryce, bo pojedynczy jego numer, 16 stron druku, kosztuje tylko 1 cent.

Kto chce tylko sam "Dzienn Świąty" utrzymać bez GAZETY KATOLICKIEJ, dla tego wysłać prenumeratę narok jednego dolara, a więc i tak jeszcze bardzo tanio, bo tylko po 2 centy za każdy pojedynczy numer.

Przegląd Tygodniowy.

CHICAGO, 13go Czerwca 1883.

Ubiegły tydzień nie odznaczył się żadnymi ważniejszymi zajęciami politycznymi. Prezydent mianował p. Willama W. Thomas z Maine posłem przy dworze króla szwedzkiego, ap. Dawida M. Dunn z Indiany konsulem w Valparaiso.

Proces gwiazdkowy (Star Route) zbliżył się nareszcie ku swemu końcowi. Adwokat Merrick skończył swą kilkodzielną mowę w sobotę, w której żąda od przysięgłych, aby na mocy dowodów, jakich w czasie śledztwa im dostarczono, uznali oskarżonych za winnych. Żąda zaś takiego werdyktu w imię ludu amerykańskiego, którego skarb przez oskarżonych tak niesumienne został zrabowany, i w imię sprawiedliwości i honoru amerykańskiego obywatelstwa, które oskarżeni szańbili. Koniec mowy Merricka przyjęła publiczność z zadowoleniem.

Wczoraj skorzystał sędzia swoje "resume" do przysięgłych i wręczył im kopię aktu oskarżenia. — Przysięgli obecnie obradują nad werdyktem, który może już jutro będzie ogłoszony.

Z pola walki w górach Sierra Madre nadeszły nareszcie dokładne wiadomości, które potwierdzają dawniejsze doniesienia o potyczce jen. Crooka i o kłęsce Apachesów. Wiadomości te są pewne, bo pochodzą od samego jen. Crooka. Telegrafuje on z Silver Creek, Arizona, że 1go maja wyruszył z 193 indyjskimi szpiegami i 42 ludźmi kawalerji w granice meksykańskie zabierając ze sobą przędko ślad nieprzyjacielskich Chivichuasów i znalazł ich główną fortecę w środku gór Sierra Madre. W drodze, maszerując po stromych górach, stracił dużo bydła jucznego. Twierdza dzikich była zaopatrzona w dostatek wody i była tak urządzona, że na kilka mil w około można z niej dostrzedz zbliżającego się nieprzy-

jacjela. Z nienacka napaść na tę twierdzę nie było podobna, przętem sąsiednie skały w około były bezpiecznym schronieniem dla dzikich. Dnia 15 maja z rana kapitan Crawford z oddziałem szpiegów uderzył na wieś naczelnika Chatty, który niedawno temu z swoją bandą płądował po Nowym Meksyku. Wies wzięto szturmem, szkody wyrządzone Indianom nie dadzą się obliczyć. Znalaziono wielką liczbę zabitych, ale nie można ich było policzyć. Walka trwała aż do wieczora. Zdobyto cały obóz indyjski wraz z bydłem i zapasami. Od wziętych do niewoli dowiedział się jen. Crook, że Chivichuaszy pragną pokoju, i że już wysłali dwu posłańców do rezerwacyi. Dnia 17go maja zbiegli zaczęli się zbierać napowrót i poddawać generałowi. Przętem powiadali oni, że nagłe zjawienie się wojska w ich niedostępnych dotąd kryjówek sprawiło straszny popłoch pomiędzy nimi, tak iż się w pierwszej chwili rozbiegli jak trzoda owiec. Prosilili zaraz jen. Crooka, aby zszedł na miejsce, aż się wszystkie rozbiegłe ich bandy zbiorą i aby ich razem zabrał potem do rezerwacyi. Uгода generała z władzami meksykańskimi nie dozwalała mu jednakże na miejscu dłużej pozostać, zabrał więc tylko tych, którzy do 17go u niego się stawili i wrócił do Arizony.

W obozie indyjskim znalazłono sześć meksykańskich niewolników, pięć kobiet i jedno dziecko. Pomiędzy wziętymi do niewoli Indianami znajduje się dwu naczelników: Loco i Nana i kilka rodzin innych naczelników. Podczas całej wyprawy amerykańskie wojsko nie spotkało się nigdzie z wojskami meksykańskimi. Tak więc wyprawa jen. Crooka skończyła się przeciw wszelkiemu oczekiwaniu pomyślnie i położy może na zawsze koniec wszelkim napadom Indian z Meksyku w granice Stanów Zjednoczonych.

W legislaturze Illinoiskiej w izbie niższej niespodziewanie przeszedł bill Harpera, który stanowi, że opłata roczna za wyszynk wódek i win wynosić będzie od 500 dolarów, a za wyszynk piwa 150 dolarów. Nie ma wątpliwości, że bill ten przejdzie także w senacie, a nadzieja salonistów, że może gubernator jeszcze położy swoje "veto" na tem billu, jest bardzo słaba. Czy takie podwyższenie opłaty za wyszynk wódki i piwa przyczyni się do umoralnienia ludu i zmniejszenia pijaństwa, to przyszłość chyba wykaże.

Z pomiędzy siedmiu miast Dakoty, które się ubiegały o to, aby je wybrano na stolicę tego kraju, odniosło miasto Bismark zwycięstwo.

W Ohio republikanie na konwencyi krajowej, odebrawszy od senatora Shermana odmowną odpowiedź, wybrali kandydatem do krzesła gubernatorskiego p. Foraker z Cincinnati. Inni kandydaci są następujący: na wicegubernatora William G. Rose z Cleveland, a członków wyższego sądu W. H. H. Upson i J. H. Doyle, na podskarbiego John C. Brown z Jefferson county.

W Iowie demokraci wybrali następujących: na gubernatora L. J. Kinne z Tama county, na wicegubernatora Justin C. Clark z Montgomery.

— Znowu przychodzi nam donosić o straszliwych spustoszeniach, wyrządzonych przez burze i wichry. W Greenville, Texas, wicher wyrwócił 150 mieszkań, a szkody wyrządzone obliczają na 100,000 dol.

W okolicy Cedar Hill, na południe od Dallas, grad zniszczył prawie całe żniwo i nazabijał wielką liczbę owiec, cieląt, psów, zajęcy i ptaków. W Belloit, Wis. najludniejszą część miasta leży w gruzach. Dnia 11 bm. o 6ej godzinie wieczorem dwie przeciwne chmury zetknęły się nad samem prawie miastem i z straszny łoskotem piorunów i grzmotów chwilę naprzód krążyły naokoło siebie, a potem spadły na nieszczęśliwe miasto, przętem szalony wichur, który zniszczył część jego spustoszenia. Dacły porzywane, drzewa polamane, domy powyrwane, a składy towarów zalane wodą świadczą teraz o sile rozluźnianych żywiołów. Dwie osoby zostały zabite a wiele pokaleczonych. Straty ogólne wynoszą najmniej 100,000 dolarów. — Oiniej strasznej burzy donoszą z Alabamy, która w powiecie Barbour, w niedzielę zniszczyła plantacje i mieszkania pp. Wigham, Bathurst, Nealy, Wilkinson i innych.

— Wschodnie i zachodnie kraje Stanów Zjedn. ucierpiły w ubiegłym tygodniu także nie mało od niezwykłego gorąca. W San Francisco było w wtorek zaprzęszly 93 stopni gorąca a dnia następnego 96 stopni, jest to coś niesłychanego w tem miesiącu. W New Yorku w tym samym czasie były upały tak wielkie, że we wtorek zaszło tam 7 wypadków uderzenia słonecznego, a w środę 15 takich samych wypadków.

— Strajk robotników w kopalniach węgla w St. Clair County Ill., nie został jeszcze zakończony, a wszystkie usiłowania do sprowadzenia jakiej ugody, rozbijają się o opór właścicieli kopalni. Chęą oni wszelkimi sposobami opania publicznej zwrócić przeciw strajkującym robotnikom, dla tego niedawno rozesłali telegramy na wszystkie strony Ameryki, donosząc, że 200 do 400 ludzi licząca banda strajkujących, z chorągwiemi, na których znajdują się napisy: "Krwio albo chleba", zbliża się groźnie z Beleville do kopalni. Tymczasem był to tylko spokojny i poważany kondukt pogrzebowy jednego z zmarłych robotników.

— Zapowiedziany na 1go Czerwca ogólny strajk robotników w fabrykach żelaza nie przyszedł do skutku, bo kompanie w ostatniej godzinie przyjęły częściowo warunki robotników.

— Nieszczęściem. Koronerska "jury", która poszukiwała przyczyny ataku na moście East-Riverskim, niedawno temu otworzonym pomiędzy New Yorkiem i Brooklynem, gdzie w dzień wienczenia grobów kilkanaście osób w ścisaku i popłochu zostało zaduszonych i podeptanych, wydała wyrok, że całego nieszczęścia wina spada na radę nadzorczą i zaleciła, aby na dozorców było więcej policjantów i dozorców strzegących porządku.

— W Hutchinson, Kans., uderzył piorun w magazyn prochu "Hazard Powder Co.", w którym się znajdowało 1300 sądków prochu. Eksplozja, jaka w skutek tego nastąpiła, wyrządziła dużo szkody w wielu pobliskich domach mieszkalnych. Tęgo samego dnia wyleciała w powietrze prochownia wraz

z dwoma robotnikami w pobliżu San Pablo, Cal., a w dwa dni później w skutek piorunu wyleciały dwie prochownie Laflina i Randa w powiecie, przętem jeden człowiek stracił życie.

— W Milwaukee dn. 7 bm. zawałił się spichlerz, w którym się znajdowało 115,000 buszli pszenicy i domyślają się, że kilku ludzi, których poprzednio widziano śpiących w cieniu tego spichlerza, zostali przysypani zbożem.

Z MIASTA.

Przy kościele św. Wojciecha na 17ej ulicy dnia 4go Lipca br. J. W. Arcybiskup Feehan poświęcił dzwon dla niwiei polskiej na Bridgeport. Towarzystwo św. Cyrylla i Metodego wraz z wszystkimi Towarzystwami parafii będzie towarzyszyć tej uroczystości i po ceremonii poświęcenia odprowadzi dzwon na miejsce przeznaczenia. Wszelkie inne polskie katolickie towarzystwa są zaproszone na tę uroczystość.

— Dnia 17go Czerwca, t. j. w nadchodzącą niedzielę, odbędzie się w kościele św. Wojciecha na 17ej ulicy poświęcenie chorągwi św. Kazimierza dla Towarzystwa "Ryccerzy św. Kazimierza".

Wszelkie inne polskie katolickie towarzystwa są także zaproszone na tę uroczystość.

— Na ostatnim posiedzeniu aldermanów wniesiona została nowa petycja o udzielenie koncesyi do budowania kolei żelaznej ponad kilku ulicami w naszym mieście. Kompania, która się o tę koncesyą stara, jest choć teraz pod innym mianem ta sama, która już raz od rady miejskiej odebrała odmowną odpowiedź, a której prezydentem jest Louis Wahl.

Z EUROPY.

Z Niemiec przychodzi wiadomość, że Bismark kazał wypracować wniosek do zmiany praw majowych, na mocy którego odprawianiu mszy św. i udzielaniu sakramentów św. ma być dozwolone w zamian za to, że kurja rzymska zgodzi się na donoszenie rządowi o nominacyi duchownych. Donoszenia te wszakże mają być bardzo zmodyfikowane, jak również i trybunał do spraw duchownych ma być częściowo zniesiony.

— Francya zbroi się do wojny z Chinami z powodu Tonkinu.

— W Anglii powieszono już czwartego z bandy mordców, którzy zabili Cavendisha i Burkego. Angielska flota na wodach chińskich została znacznie powiększona.

— Z Wiednia donoszą, że Turcyca stara się o traktat z Rosyą, aby zrównoważyć wpływ angielski w Egipcie.

— Albańczycy napadli na transport turecki, wycięli w pień 200 Turków i zabrali wozy. Turcyca wysłała 9 batalionów wojska przeciw rokoszanom, pobiła ich w zwycięg potyczce i spaliła ich osady.

— Car wrócił z Moskwy do Petersburga, gdzie go ludność z tryumfem przyjmowała.

Kościółek filialny w Wirowie na Podlasiu, gdzie niedawno ks. Jakubowski opierał wstąpieniu się schizmatyków i życie stracił, rząd kazał zburzyć i zatrzeć ślad nawet gdzie stała ta strażnica wobec przedławiania tak nieszczęśliwych unitów podlaskich.

Książ Tomasz Kulinski,
BISKUP KIELECKI.

W naszym ciągu nowych Biskupów polskich — podajemy życiorys Biskupa kieleckiego, ks. Tomasza Kulinskiego.

Dycepcja kielecka ustanowiona była w roku 1805 przez Piusa VII na przedstawienie cesarza austriackiego Franciszka II. W roku 1818 za cara Aleksandra I, część weszła w skład dycepcji sandomirskiej, druga zaś przyłączona została do krakowskiej. Odtąd część znajdująca się w obrębie Królestwa Polskiego zarządzała bywała przez administratorów lub wikaryzatorów apostolskich, obecnie za bullą papieską utworzona z niej została osobna dycepcja.

Dzisiejszy Biskup urodził się w Kieleckiem w r. 1823. Syn niezamożnych lecz znanych rodziców, odznaczał się od najmłodszych lat wybitnymi zdolnościami. Ukończył chlubnie szkoły w Kielecach, wstąpił także do seminarium i w r. 1849 przyjął święcenia kapłańskie. Kochany przez kolegów, dla nader miłego charakteru i usefulness, uznawany przez starszych za powodu niemożności pracy i głębokiej nauki, rokował młody kapłan wielkie nadzieje. Pierwotnie przeznaczono mu drogę naukową, na którą już to jako profesor, już to następnie jako regens seminarium odznaczył się nader pożyteczną działalnością. Kiedyś Majerczak, zmarły w r. 1870 ad. minister dycepcji kieleckiej i Biskup-Suffragan, mianował go swoim oficyałem, po jego zaś śmierci ks. Kulinski został wybrany na administratora, a w r. 1872 konsekrowany jako Biskup satoileński. Ks. Biskup wychowany wśród swoich owieczek, zna doskonale ich potrzeby, wyznaczył i naturę. Przystępny, w obęjęciu ujmujący, pełen ojcowskiej miłości, jest szerzej kochany przez swoich podwładnych i przytomów. Cieszy się też ogólną wrodzoną podwładnych sobie kapłańską miłością i uznaniem. Obok wielkich przytomów kapłana odznacza się ks. Biskup również enotami obywatelskimi, interesując się wszystkim, co tylko moralnego dobra jego dycepcja dotyczy, niesie chętnie pomoc i usługi, gdzie tylko je uzna za potrzebne. Gościnnie, w obęjęciu łatwy i szczer, pełen wiedzy, chętnie gromadzi około siebie kapłanów i obywatelstwo. Podczas wizyt dycepcyj, wgląda we wszystkie potrzeby swoich owieczek, wita wszędzie z zapałem i ożywieniem. Pełen sił i rzetelności pracuje gorliwie sam, jak również ocenia i uznaje pracę i pożyteczność działań innych. W stosunkach wypływających ze stanowiska i godności szczer, przestrzegający najściślejszej praw i przepisów kościelnych, umiał zawsze najtrudniejsze położenia zwyciężyć i wiele nader pożytecznych reform przeprowadzić. W potrzebach swoich mało wymagający, powierzchowności sympatycznej, poważny a równocześnie łatwy i przyjemny w obęjęciu, pełen zdrowego dwojmu i pociegalającej dobroci, umiunę sobie serca od pierwszego wżerzenia. Posiadając pod zarządem swoim 8 dekanatów, 229 parafii, 119 kapłanów, 519,960 wiernych, prowadzi życie czynne i ruchliwe, obok tego rozciga szczególną opiekę nad seminarium, czas zaś wolny od zajęć pasterskich poświęca pracy umysłowej. Przywiązany do swoich owieczek rzadko je opuszcza, nie lubiąc bowiem gwaru, przekładając, gorliwie pracę w ukochanych rodzinnych Kielecach.

NIEOMYSLNI
POWIEŚĆ
Konrada Bolandena

Przełożona z niemieckiego przez R. F.
(Ciąg dalszy).

Znowu się rozśmiał Michałek: — Czemu też taki uczony człowiek wymyślił nie potrafi! szepnął mlynarzowi. — Cicho-że, Michałku! Najciekawsze przyjdzie na koniec!

— Zaprzeczyć nie mogę, dowodził profesor dalej, iż dumny jestem z odkrycia tego nieznanego dotąd obyczajów przeszłości. Co do tej flaszki, to we wszystkich ówczesnych trumnach natapykamy podobne. Napielinia je oliwą — dla czego? tego jeszcze nauka nie wyświecała; przypuszczając jednak można, że to stoi w symbolicznym związku z tą świętością wyznawczą, w którą to i katolicy kościół wierzyć kaze.

Zatrzymał się chwilę, i otarłszy pot z czoła, tak ciągnął dalej: — „Rzadym nad tą trumną złożyć świadectwo prawdziwe, która jedyną rzadzi historię. Walki ludów, dynastji, zwycięstwa zdobywców, to wszystko jest niczem w obec zdobywcę wiedzy. Wśród krwi i pożogi, wśród stosów trupów i osad spopieliaych, ludzkość nieogrzana nie szukała prócz prawdy. Z tego też punktu jedynie historjcy winien się zapatrywać na dzieje przeszłości. Jacy księżęta wygrali bitwy, a jakich pobito, to rzecz mało ważną; zwycięstwa wiedzy jedynie mają znaczenie dla ludzkości.”

Wielu ze zdziwieniem wpatrywało się w profesora; doktorowie stali poważnie, a studenci wolał: bravo! ten poklask pobudził Wunderlicha do tem śmieszego odosłonięcia tajemnic wiedzy. — „Teraz, prawil on dalej, jeżeli się przenieśliemy myślą w czasę tego germańskiego bohatera, znajdujemy w nich wiele zabobonów, ale nie więcej zaiste, niż dzisiaj jeszcze po tylu wiekach oświaty natopkać ich można u nas...”

— Niemyślnie jest tylko nauka niemiecka! krzyknął studenci. — Profesor zakończył swój wykład zdaniem, które nie stoi wprawdzie w kąście mądrości, ale jest to wyrazem ducha niemieckiej nauki. Jeszcze się nie był uspokoił szmer podziwiania zachwyconych słuchaczy, gdy jakiś prostacz głos odezwał się wśród tłumu: — Przepuścież te starego ożwioka! — I Michałek klanją się, stanął obok doktora Wunderlicha.

— Cóż za światle zgromadzenie z podziwieniem spojrzano na tego natręta, a doktor Knocheim rzucił mu zjadliwie spojrzanie. — Panie profesorze! odezwał się starzec, gdybyś pan pozwolił, to ja bym, co do tego wykopaliska, mógł powiedzieć słowo prawdy. — Któż wy jesteście? i czego chcecie człowieku! zapytał profesor historyi. — Nazywam się Michał Dejster, ludzie mnie zwykły zwad Michalkiem, a pan doktor Knocheim zna mnie dobrze! — dał stary mrukując złościwie oczyma. Tym razem jednak nie chog ja się tam porwawa na niemyślnosc nauki, jak to doktor Knocheim zwykł mówić, tylko chciałbym państwa objaśnić, co do tych przedmiotów, które tu leżą. — Jakże wy się możecie wtracać do rzeczy, których weale nie rozumiecie? zapytał go z gory doktor Wunderlich.

— Ależ, panie profesorze, ja byłem przy tem, jak tu cesarzesy pochowali tego kirasyera! — Ogólne podziwienie. Na niektórych wtrazach znaczący uśmiech. — Ten człowiek chyba nie jest przy zdrowych zmysłach, odezwał się Wunderlich do przytomnych. — O! przecież, panie profesorze! wtracił objaśniający mlynarz. Ten człowiek tak dalece jest przy zdrowych zmysłach, że lepiej umie byłoby leczenia niż nie jeden uczony konował. Doktor Knocheim i ja, możemy to z doświadczenia potwierdzić. — Pomieszany Knocheim szarpnął za wasy. — No, proszę! rzekł Wunderlich, którego jakoś dreszcz przeszedł, i chciał się nieznacznie wynieść, ale ludzie rozstąpili mu się nie chcieli. — Jeżeliście byli na tym pogrzebie, odezwał się doktor Ubrig, to macie piękny wiek, 800 lat to nie żarty! — Ej! tyle zaś znowu nie, panie geometro! tylko 84, a teraz będzie akurat 72 lata, jak cesarzesy kirasyerzy pochowali tu swego towarzysza. Wtedy ja miałem 19 lat, ale jak dziś wszystko pamiętam!

Rzeczy zaczęły brać poważny obrót. Profesor historyi — mienil się — pomieszany szepnął, publiczność drwił poczynała. — Pozwólcie panowie! odezwał się doktor Frech, ja tu tego ożwioka dokła dnia wybadam. Znać mnie przecie, Michałku! — O jakże nie! panie doktorze! znam pana z sądów i karczem. — No, to dobrze! odpowiadajcież na moje pytania, jakbyście stali przed sądem. Kto was namówił do tego kroku? — A któżby mnie miał namówić? oto słyszałem, jak tu pan profesor kazanie prawil, a że to wszystko nieprawda, chciałem powiedzieć, i jącić!

— Gdzież tedy ten kirasyer miał być pochowany? — A tu w ogrodzie pod gruszą, która się już zwała, ale korzenie jeszcze stercają w dole. — I czemużby żołnierze swego towarzysza chowali w ogrodzie, a nie na omentarzu? — Tego to już nie wiem. Wtedy była strasna wojna, a kirasyer, którego marli w Nubie, a jeden kapłan w Obied. Stolica sw. udala się do rządu angielskiego z prośbą o interwencję w sprawie tych nieszczęśliwych chrestian i duchownych. Generał Hiks otrzymał też już od rządu swego rozkaz, aby dołożył wszelkich starań celem uwolnienia tych męczenników z twardego położenia.

Książ Tomasz Kulinski,
BISKUP KIELECKI.

W naszym ciągu nowych Biskupów polskich — podajemy życiorys Biskupa kieleckiego, ks. Tomasza Kulinskiego.

Dycepcja kielecka ustanowiona była w roku 1805 przez Piusa VII na przedstawienie cesarza austriackiego Franciszka II. W roku 1818 za cara Aleksandra I, część weszła w skład dycepcji sandomirskiej, druga zaś przyłączona została do krakowskiej. Odtąd część znajdująca się w obrębie Królestwa Polskiego zarządzała bywała przez administratorów lub wikaryzatorów apostolskich, obecnie za bullą papieską utworzona z niej została osobna dycepcja.

Dzisiejszy Biskup urodził się w Kieleckiem w r. 1823. Syn niezamożnych lecz znanych rodziców, odznaczał się od najmłodszych lat wybitnymi zdolnościami. Ukończył chlubnie szkoły w Kielecach, wstąpił także do seminarium i w r. 1849 przyjął święcenia kapłańskie. Kochany przez kolegów, dla nader miłego charakteru i usefulness, uznawany przez starszych za powodu niemożności pracy i głębokiej nauki, rokował młody kapłan wielkie nadzieje. Pierwotnie przeznaczono mu drogę naukową, na którą już to jako profesor, już to następnie jako regens seminarium odznaczył się nader pożyteczną działalnością. Kiedyś Majerczak, zmarły w r. 1870 ad. minister dycepcji kieleckiej i Biskup-Suffragan, mianował go swoim oficyałem, po jego zaś śmierci ks. Kulinski został wybrany na administratora, a w r. 1872 konsekrowany jako Biskup satoileński. Ks. Biskup wychowany wśród swoich owieczek, zna doskonale ich potrzeby, wyznaczył i naturę. Przystępny, w obęjęciu ujmujący, pełen ojcowskiej miłości, jest szerzej kochany przez swoich podwładnych i przytomów. Cieszy się też ogólną wrodzoną podwładnych sobie kapłańską miłością i uznaniem. Obok wielkich przytomów kapłana odznacza się ks. Biskup również enotami obywatelskimi, interesując się wszystkim, co tylko moralnego dobra jego dycepcja dotyczy, niesie chętnie pomoc i usługi, gdzie tylko je uzna za potrzebne. Gościnnie, w obęjęciu łatwy i szczer, pełen wiedzy, chętnie gromadzi około siebie kapłanów i obywatelstwo. Podczas wizyt dycepcyj, wgląda we wszystkie potrzeby swoich owieczek, wita wszędzie z zapałem i ożywieniem. Pełen sił i rzetelności pracuje gorliwie sam, jak również ocenia i uznaje pracę i pożyteczność działań innych. W stosunkach wypływających ze stanowiska i godności szczer, przestrzegający najściślejszej praw i przepisów kościelnych, umiał zawsze najtrudniejsze położenia zwyciężyć i wiele nader pożytecznych reform przeprowadzić. W potrzebach swoich mało wymagający, powierzchowności sympatycznej, poważny a równocześnie łatwy i przyjemny w obęjęciu, pełen zdrowego dwojmu i pociegalającej dobroci, umiunę sobie serca od pierwszego wżerzenia. Posiadając pod zarządem swoim 8 dekanatów, 229 parafii, 119 kapłanów, 519,960 wiernych, prowadzi życie czynne i ruchliwe, obok tego rozciga szczególną opiekę nad seminarium, czas zaś wolny od zajęć pasterskich poświęca pracy umysłowej. Przywiązany do swoich owieczek rzadko je opuszcza, nie lubiąc bowiem gwaru, przekładając, gorliwie pracę w ukochanych rodzinnych Kielecach.

NIEOMYSLNI
POWIEŚĆ
Konrada Bolandena

Przełożona z niemieckiego przez R. F.
(Ciąg dalszy).

Znowu się rozśmiał Michałek: — Czemu też taki uczony człowiek wymyślił nie potrafi! szepnął mlynarzowi. — Cicho-że, Michałku! Najciekawsze przyjdzie na koniec!

— Zaprzeczyć nie mogę, dowodził profesor dalej, iż dumny jestem z odkrycia tego nieznanego dotąd obyczajów przeszłości. Co do tej flaszki, to we wszystkich ówczesnych trumnach natapykamy podobne. Napielinia je oliwą — dla czego? tego jeszcze nauka nie wyświecała; przypuszczając jednak można, że to stoi w symbolicznym związku z tą świętością wyznawczą, w którą to i katolicy kościół wierzyć kaze.

Zatrzymał się chwilę, i otarłszy pot z czoła, tak ciągnął dalej: — „Rzadym nad tą trumną złożyć świadectwo prawdziwe, która jedyną rzadzi historię. Walki ludów, dynastji, zwycięstwa zdobywców, to wszystko jest niczem w obec zdobywcę wiedzy. Wśród krwi i pożogi, wśród stosów trupów i osad spopieliaych, ludzkość nieogrzana nie szukała prócz prawdy. Z tego też punktu jedynie historjcy winien się zapatrywać na dzieje przeszłości. Jacy księżęta wygrali bitwy, a jakich pobito, to rzecz mało ważną; zwycięstwa wiedzy jedynie mają znaczenie dla ludzkości.”

Wielu ze zdziwieniem wpatrywało się w profesora; doktorowie stali poważnie, a studenci wolał: bravo! ten poklask pobudził Wunderlicha do tem śmieszego odosłonięcia tajemnic wiedzy. — „Teraz, prawil on dalej, jeżeli się przenieśliemy myślą w czasę tego germańskiego bohatera, znajdujemy w nich wiele zabobonów, ale nie więcej zaiste, niż dzisiaj jeszcze po tylu wiekach oświaty natopkać ich można u nas...”

— Niemyślnie jest tylko nauka niemiecka! krzyknął studenci. — Profesor zakończył swój wykład zdaniem, które nie stoi wprawdzie w kąście mądrości, ale jest to wyrazem ducha niemieckiej nauki. Jeszcze się nie był uspokoił szmer podziwiania zachwyconych słuchaczy, gdy jakiś prostacz głos odezwał się wśród tłumu: — Przepuścież te starego ożwioka! — I Michałek klanją się, stanął obok doktora Wunderlicha.

— Cóż za światle zgromadzenie z podziwieniem spojrzano na tego natręta, a doktor Knocheim rzucił mu zjadliwie spojrzanie. — Panie profesorze! odezwał się starzec, gdybyś pan pozwolił, to ja bym, co do tego wykopaliska, mógł powiedzieć słowo prawdy. — Któż wy jesteście? i czego chcecie człowieku! zapytał profesor historyi. — Nazywam się Michał Dejster, ludzie mnie zwykły zwad Michalkiem, a pan doktor Knocheim zna mnie dobrze! — dał stary mrukując złościwie oczyma. Tym razem jednak nie chog ja się tam porwawa na niemyślnosc nauki, jak to doktor Knocheim zwykł mówić, tylko chciałbym państwa objaśnić, co do tych przedmiotów, które tu leżą. — Jakże wy się możecie wtracać do rzeczy, których weale nie rozumiecie? zapytał go z gory doktor Wunderlich.

— Ależ, panie profesorze, ja byłem przy tem, jak tu cesarzesy pochowali tego kirasyera! — Ogólne podziwienie. Na niektórych wtrazach znaczący uśmiech. — Ten człowiek chyba nie jest przy zdrowych zmysłach, odezwał się Wunderlich do przytomnych. — O! przecież, panie profesorze! wtracił objaśniający mlynarz. Ten człowiek tak dalece jest przy zdrowych zmysłach, że lepiej umie byłoby leczenia niż nie jeden uczony konował. Doktor Knocheim i ja, możemy to z doświadczenia potwierdzić. — Pomieszany Knocheim szarpnął za wasy. — No, proszę! rzekł Wunderlich, którego jakoś dreszcz przeszedł, i chciał się nieznacznie wynieść, ale ludzie rozstąpili mu się nie chcieli. — Jeżeliście byli na tym pogrzebie, odezwał się doktor Ubrig, to macie piękny wiek, 800 lat to nie żarty! — Ej! tyle zaś znowu nie, panie geometro! tylko 84, a teraz będzie akurat 72 lata, jak cesarzesy kirasyerzy pochowali tu swego towarzysza. Wtedy ja miałem 19 lat, ale jak dziś wszystko pamiętam!

Rzeczy zaczęły brać poważny obrót. Profesor historyi — mienil się — pomieszany szepnął, publiczność drwił poczynała. — Pozwólcie panowie! odezwał się doktor Frech, ja tu tego ożwioka dokła dnia wybadam. Znać mnie przecie, Michałku! — O jakże nie! panie doktorze! znam pana z sądów i karczem. — No, to dobrze! odpowiadajcież na moje pytania, jakbyście stali przed sądem. Kto was namówił do tego kroku? — A któżby mnie miał namówić? oto słyszałem, jak tu pan profesor kazanie prawil, a że to wszystko nieprawda, chciałem powiedzieć, i jącić!

— Gdzież tedy ten kirasyer miał być pochowany? — A tu w ogrodzie pod gruszą, która się już zwała, ale korzenie jeszcze stercają w dole. — I czemużby żołnierze swego towarzysza chowali w ogrodzie, a nie na omentarzu? — Tego to już nie wiem. Wtedy była strasna wojna, a kirasyer, którego marli w Nubie, a jeden kapłan w Obied. Stolica sw. udala się do rządu angielskiego z prośbą o interwencję w sprawie tych nieszczęśliwych chrestian i duchownych. Generał Hiks otrzymał też już od rządu swego rozkaz, aby dołożył wszelkich starań celem uwolnienia tych męczenników z twardego położenia.

Książ Tomasz Kulinski,
BISKUP KIELECKI.

W naszym ciągu nowych Biskupów polskich — podajemy życiorys Biskupa kieleckiego, ks. Tomasza Kulinskiego.

Dycepcja kielecka ustanowiona była w roku 1805 przez Piusa VII na przedstawienie cesarza austriackiego Franciszka II. W roku 1818 za cara Aleksandra I, część weszła w skład dycepcji sandomirskiej, druga zaś przyłączona została do krakowskiej. Odtąd część znajdująca się w obrębie Królestwa Polskiego zarządzała bywała przez administratorów lub wikaryzatorów apostolskich, obecnie za bullą papieską utworzona z niej została osobna dycepcja.

Dzisiejszy Biskup urodził się w Kieleckiem w r. 1823. Syn niezamożnych lecz znanych rodziców, odznaczał się od najmłodszych lat wybitnymi zdolnościami. Ukończył chlubnie szkoły w Kielecach, wstąpił także do seminarium i w r. 1849 przyjął święcenia kapłańskie. Kochany przez kolegów, dla nader miłego charakteru i usefulness, uznawany przez starszych za powodu niemożności pracy i głębokiej nauki, rokował młody kapłan wielkie nadzieje. Pierwotnie przeznaczono mu drogę naukową, na którą już to jako profesor, już to następnie jako regens seminarium odznaczył się nader pożyteczną działalnością. Kiedyś Majerczak, zmarły w r. 1870 ad. minister dycepcji kieleckiej i Biskup-Suffragan, mianował go swoim oficyałem, po jego zaś śmierci ks. Kulinski został wybrany na administratora, a w r. 1872 konsekrowany jako Biskup satoileński. Ks. Biskup wychowany wśród swoich owieczek, zna doskonale ich potrzeby, wyznaczył i naturę. Przystępny, w obęjęciu ujmujący, pełen ojcowskiej miłości, jest szerzej kochany przez swoich podwładnych i przytomów. Cieszy się też ogólną wrodzoną podwładnych sobie kapłańską miłością i uznaniem. Obok wielkich przytomów kapłana odznacza się ks. Biskup również enotami obywatelskimi, interesując się wszystkim, co tylko moralnego dobra jego dycepcja dotyczy, niesie chętnie pomoc i usługi, gdzie tylko je uzna za potrzebne. Gościnnie, w obęjęciu łatwy i szczer, pełen wiedzy, chętnie gromadzi około siebie kapłanów i obywatelstwo. Podczas wizyt dycepcyj, wgląda we wszystkie potrzeby swoich owieczek, wita wszędzie z zapałem i ożywieniem. Pełen sił i rzetelności pracuje gorliwie sam, jak również ocenia i uznaje pracę i pożyteczność działań innych. W stosunkach wypływających ze stanowiska i godności szczer, przestrzegający najściślejszej praw i przepisów kościelnych, umiał zawsze najtrudniejsze położenia zwyciężyć i wiele nader pożytecznych reform przeprowadzić. W potrzebach swoich mało wymagający, powierzchowności sympatycznej, poważny a równocześnie łatwy i przyjemny w obęjęciu, pełen zdrowego dwojmu i pociegalającej dobroci, umiunę sobie serca od pierwszego wżerzenia. Posiadając pod zarządem swoim 8 dekanatów, 229 parafii, 119 kapłanów, 519,960 wiernych, prowadzi życie czynne i ruchliwe, obok tego rozciga szczególną opiekę nad seminarium, czas zaś wolny od zajęć pasterskich poświęca pracy umysłowej. Przywiązany do swoich owieczek rzadko je opuszcza, nie lubiąc bowiem gwaru, przekładając, gorliwie pracę w ukochanych rodzinnych Kielecach.

NIEOMYSLNI
POWIEŚĆ
Konrada Bolandena

Przełożona z niemieckiego przez R. F.
(Ciąg dalszy).

Znowu się rozśmiał Michałek: — Czemu też taki uczony człowiek wymyślił nie potrafi! szepnął mlynarzowi. — Cicho-że, Michałku! Najciekawsze przyjdzie na koniec!

— Zaprzeczyć nie mogę, dowodził profesor dalej, iż dumny jestem z odkrycia tego nieznanego dotąd obyczajów przeszłości. Co do tej flaszki, to we wszystkich ówczesnych trumnach natapykamy podobne. Napielinia je oliwą — dla czego? tego jeszcze nauka nie wyświecała; przypuszczając jednak można, że to stoi w symbolicznym związku z tą świętością wyznawczą, w którą to i katolicy kościół wierzyć kaze.

Zatrzymał się chwilę, i otarłszy pot z czoła, tak ciągnął dalej: — „Rzadym nad tą trumną złożyć świadectwo prawdziwe, która jedyną rzadzi historię. Walki ludów, dynastji, zwycięstwa zdobywców, to wszystko jest niczem w obec zdobywcę wiedzy. Wśród krwi i pożogi, wśród stosów trupów i osad spopieliaych, ludzkość nieogrzana nie szukała prócz prawdy. Z tego też punktu jedynie historjcy winien się zapatrywać na dzieje przeszłości. Jacy księżęta wygrali bitwy, a jakich pobito, to rzecz mało ważną; zwycięstwa wiedzy jedynie mają znaczenie dla ludzkości.”

Wielu ze zdziwieniem wpatrywało się w profesora; doktorowie stali poważnie, a studenci wolał: bravo! ten poklask pobudził Wunderlicha do tem śmieszego odosłonięcia tajemnic wiedzy. — „Teraz, prawil on dalej, jeżeli się przenieśliemy myślą w czasę tego germańskiego bohatera, znajdujemy w nich wiele zabobonów, ale nie więcej zaiste, niż dzisiaj jeszcze po tylu wiekach oświaty natopkać ich można u nas...”

— Niemyślnie jest tylko nauka niemiecka! krzyknął studenci. — Profesor zakończył swój wykład zdaniem, które nie stoi wprawdzie w kąście mądrości, ale jest to wyrazem ducha niemieckiej nauki. Jeszcze się nie był uspokoił szmer podziwiania zachwyconych słuchaczy, gdy jakiś prostacz głos odezwał się wśród tłumu: — Przepuścież te starego ożwioka! — I Michałek klanją się, stanął obok doktora Wunderlicha.

— Cóż za światle zgromadzenie z podziwieniem spojrzano na tego natręta, a doktor Knocheim rzucił mu zjadliwie spojrzanie. — Panie profesorze! odezwał się starzec, gdybyś pan pozwolił, to ja bym, co do tego wykopaliska, mógł powiedzieć słowo prawdy. — Któż wy jesteście? i czego chcecie człowieku! zapytał profesor historyi. — Nazywam się Michał Dejster, ludzie mnie zwykły zwad Michalkiem, a pan doktor Knocheim zna mnie dobrze! — dał stary mrukując złościwie oczyma. Tym razem jednak nie chog ja się tam porwawa na niemyślnosc nauki, jak to doktor Knocheim zwykł mówić, tylko chciałbym państwa objaśnić, co do tych przedmiotów, które tu leżą. — Jakże wy się możecie wtracać do rzeczy, których weale nie rozumiecie? zapytał go z gory doktor Wunderlich.

— Ależ, panie profesorze, ja byłem przy tem, jak tu cesarzesy pochowali tego kirasyera! — Ogólne podziwienie. Na niektórych wtrazach znaczący uśmiech. — Ten człowiek chyba nie jest przy zdrowych zmysłach, odezwał się Wunderlich do przytomnych. — O! przecież, panie profesorze! wtracił objaśniający mlynarz. Ten człowiek tak dalece jest przy zdrowych zmysłach, że lepiej umie byłoby leczenia niż nie jeden uczony konował. Doktor Knocheim i ja, możemy to z doświadczenia potwierdzić. — Pomieszany Knocheim szarpnął za wasy. — No, proszę! rzekł Wunderlich, którego jakoś dreszcz przeszedł, i chciał się nieznacznie wynieść, ale ludzie rozstąpili mu się nie chcieli. — Jeżeliście byli na tym pogrzebie, odezwał się doktor Ubrig, to macie piękny wiek, 800 lat to nie żarty! — Ej! tyle zaś znowu nie, panie geometro! tylko 84, a teraz będzie akurat 72 lata, jak cesarzesy kirasyerzy pochowali tu swego towarzysza. Wtedy ja miałem 19 lat, ale jak dziś wszystko pamiętam!

Rzeczy zaczęły brać poważny obrót. Profesor historyi — mienil się — pomieszany szepnął, publiczność drwił poczynała. — Pozwólcie panowie! odezwał się doktor Frech, ja tu tego ożwioka dokła dnia wybadam. Znać mnie przecie, Michałku! — O jakże nie! panie doktorze! znam pana z sądów i karczem. — No, to dobrze! odpowiadajcież na moje pytania, jakbyście stali przed sądem. Kto was namówił do tego kroku? — A któżby mnie miał namówić? oto słyszałem, jak tu pan profesor kazanie prawil, a że to wszystko nieprawda, chciałem powiedzieć, i jącić!

— Gdzież tedy ten kirasyer miał być pochowany? — A tu w ogrodzie pod gruszą, która się już zwała, ale korzenie jeszcze stercają w dole. — I czemużby żołnierze swego towarzysza chowali w ogrodzie, a nie na omentarzu? — Tego to już nie wiem. Wtedy była strasna wojna, a kirasyer, którego marli w Nubie, a jeden kapłan w Obied. Stolica sw. udala się do rządu angielskiego z prośbą o interwencję w sprawie tych nieszczęśliwych chrestian i duchownych. Generał Hiks otrzymał też już od rządu swego rozkaz, aby dołożył wszelkich starań celem uwolnienia tych męczenników z twardego położenia.

Książ Tomasz Kulinski,
BISKUP KIELECKI.

W naszym ciągu nowych Biskupów polskich — podajemy życiorys Biskupa kieleckiego, ks. Tomasza Kulinskiego.

Dycepcja kielecka ustanowiona była w roku 1805 przez Piusa VII na przedstawienie cesarza austriackiego Franciszka II. W roku 1818 za cara Aleksandra I, część weszła w skład dycepcji sandomirskiej, druga zaś przyłączona została do krakowskiej. Odtąd część znajdująca się w obrębie Królestwa Polskiego zarządzała bywała przez administratorów lub wikaryzatorów apostolskich, obecnie za bullą papieską utworzona z niej została osobna dycepcja.

Dzisiejszy Biskup urodził się w Kieleckiem w r. 1823. Syn niezamożnych lecz znanych rodziców, odznaczał się od najmłodszych lat wybitnymi zdolnościami. Ukończył chlubnie szkoły w Kielecach, wstąpił także do seminarium i w r. 1849 przyjął święcenia kapłańskie. Kochany przez kolegów, dla nader miłego charakteru i usefulness, uznawany przez starszych za powodu niemożności pracy i głębokiej nauki, rokował młody kapłan wielkie nadzieje. Pierwotnie przeznaczono mu drogę naukową, na którą już to jako profesor, już to następnie jako regens seminarium odznaczył się nader pożyteczną działalnością. Kiedyś Majerczak, zmarły w r. 1870 ad. minister dycepcji kieleckiej i Biskup-Suffragan, mianował go swoim oficyałem, po jego zaś śmierci ks. Kulinski został wybrany na administratora, a w r. 1872 konsekrowany jako Biskup satoileński. Ks. Biskup wychowany wśród swoich owieczek, zna doskonale ich potrzeby, wyznaczył i naturę. Przystępny, w obęjęciu ujmujący, pełen ojcowskiej miłości, jest szerzej kochany przez swoich podwładnych i przytomów. Cieszy się też ogólną wrodzoną podwładnych sobie kapłańską miłością i uznaniem. Obok wielkich przytomów kapłana odznacza się ks. Biskup również enotami obywatelskimi, interesując się wszystkim, co tylko moralnego dobra jego dycepcja dotyczy, niesie chętnie pomoc i usługi, gdzie tylko je uzna za potrzebne. Gościnnie, w obęjęciu łatwy i szczer, pełen wiedzy, chętnie gromadzi około siebie kapłanów i obywatelstwo. Podczas wizyt dycepcyj, wgląda we wszystkie potrzeby swoich owieczek, wita wszędzie z zapałem i ożywieniem. Pełen sił i rzetelności pracuje gorliwie sam, jak również ocenia i uznaje pracę i pożyteczność działań innych. W stosunkach wypływających ze stanowiska i godności szczer, przestrzegający najściślejszej praw i przepisów kościelnych, umiał zawsze najtrudniejsze położenia zwyciężyć i wiele nader pożytecznych reform przeprowadzić. W potrzebach swoich mało wymagający, powierzchowności sympatycznej, poważny a równocześnie łatwy i przyjemny w obęjęciu, pełen zdrowego dwojmu i pociegalającej dobroci, umiunę sobie serca od pierwszego wżerzenia. Posiadając pod zarządem swoim 8 dekanatów, 229 parafii, 119 kapłanów, 519,960 wiernych, prowadzi życie czynne i ruchliwe, obok tego rozciga szczególną opiekę nad seminarium, czas zaś wolny od zajęć pasterskich poświęca pracy umysłowej. Przywiązany do swoich owieczek rzadko je opuszcza, nie lubiąc bowiem gwaru, przekładając, gorliwie pracę w ukochanych rodzinnych Kielecach.

NIEOMYSLNI
POWIEŚĆ
Konrada Bolandena

Przełożona z niemieckiego przez R. F.
(Ciąg dalszy).

Znowu się rozśmiał Michałek: — Czemu też taki uczony człowiek wymyślił nie potrafi! szepnął mlynarzowi. — Cicho-że, Michałku! Najciekawsze przyjdzie na koniec!

— Zaprzeczyć nie mogę, dowodził profesor dalej, iż dumny jestem z odkrycia tego nieznanego dotąd obyczajów przeszłości. Co do tej flaszki, to we wszystkich ówczesnych trumnach natapykamy podobne. Napielinia je oliwą — dla czego? tego jeszcze nauka nie wyświecała; przypuszczając jednak można, że to stoi w symbolicznym związku z tą świętością wyznawczą, w którą to i katolicy kościół wierzyć kaze.

Zatrzymał się chwilę, i otarłszy pot z czoła, tak ciągnął dalej: — „Rzadym nad tą trumną złożyć świadectwo prawdziwe, która jedyną rzadzi historię. Walki ludów, dynastji, zwycięstwa zdobywców, to wszystko jest niczem w obec zdobywcę wiedzy. Wśród krwi i pożogi, wśród stosów trupów i osad spopieliaych, ludzkość nieogrzana nie szukała prócz prawdy. Z tego też punktu jedynie historjcy winien się zapatrywać na dzieje przeszłości. Jacy księżęta wygrali bitwy, a jakich pobito, to rzecz mało ważną; zwycięstwa wiedzy jedynie mają znaczenie dla ludzkości.”

Wielu ze zdziwieniem wpatrywało się w profesora; doktorowie stali poważnie, a studenci wolał: bravo! ten poklask pobudził Wunderlicha do tem śmieszego odosłonięcia tajemnic wiedzy. — „Teraz, prawil on dalej, jeżeli się przenieśliemy myślą w czasę tego germańskiego bohatera, znajdujemy w nich wiele zabobonów, ale nie więcej zaiste, niż dzisiaj jeszcze po tylu wiekach oświaty natopkać ich można u nas...”

— Niemyślnie jest tylko nauka niemiecka! krzyknął studenci. — Profesor zakończył swój wykład zdaniem, które nie stoi wprawdzie w kąście mądrości, ale jest to wyrazem ducha niemieckiej nauki. Jeszcze się nie był uspokoił szmer podziwiania zachwyconych słuchaczy, gdy jakiś prostacz głos odezwał się wśród tłumu: — Przepuścież te starego ożwioka! — I Michałek klanją się, stanął obok doktora Wunderlicha.

— Cóż za światle zgromadzenie z podziwieniem spojrzano na tego natręta, a doktor Knocheim rzucił mu zjadliwie spojrzanie. — Panie profesorze! odezwał się starzec, gdybyś pan pozwolił, to ja bym, co do tego wykopaliska, mógł powiedzieć słowo prawdy. — Któż wy jesteście? i czego chcecie człowieku! zapytał profesor historyi. — Nazywam się Michał Dejster, ludzie mnie zwykły zwad Michalkiem, a pan doktor Knocheim zna mnie dobrze! — dał stary mrukując złościwie oczyma. Tym razem jednak nie chog ja się tam porwawa na niemyślnosc nauki, jak to doktor Knocheim zwykł mówić, tylko chciałbym państwa objaśnić, co do tych przedmiotów, które tu leżą. — Jakże wy się możecie wtracać do rzeczy, których weale nie rozumiecie? zapytał go z gory doktor Wunderlich.

— Ależ, panie profesorze, ja byłem przy tem, jak tu cesarzesy pochowali tego kirasyera! — Ogólne podziwienie. Na niektórych wtrazach znaczący uśmiech. — Ten człowiek chyba nie jest przy zdrowych zmysłach, odezwał się Wunderlich do przytomnych. — O! przecież, panie profesorze! wtracił objaśniający mlynarz. Ten człowiek tak dalece jest przy zdrowych zmysłach, że lepiej umie byłoby leczenia niż nie jeden uczony konował. Doktor Knocheim i ja, możemy to z doświadczenia potwierdzić. — Pomieszany Knocheim szarpnął za wasy. — No, proszę! rzekł Wunderlich, którego jakoś dreszcz przeszedł, i chciał się nieznacznie wynieść, ale ludzie rozstąpili mu się nie chcieli. — Jeżeliście byli na tym pogrzebie, odezwał się doktor Ubrig, to macie piękny wiek, 800 lat to nie żarty! — Ej! tyle zaś znowu nie, panie geometro! tylko 84, a teraz będzie akurat 72 lata, jak cesarzesy kirasyerzy pochowali tu swego towarzysza. Wtedy ja miałem 19 lat, ale jak dziś wszystko pamiętam!

Rzeczy zaczęły brać poważny obrót. Profesor historyi — mienil się — pomieszany szepnął, publiczność drwił poczynała. — Pozwólcie panowie! odezwał się doktor Frech, ja tu tego ożwioka dokła dnia wybadam. Znać mnie przecie, Michałku! — O jakże nie! panie doktorze! znam pana z sądów i karczem. — No, to dobrze! odpowiadajcież na moje pytania, jakbyście stali przed sądem. Kto was namówił do tego kroku? — A któżby mnie miał namówić? oto słyszałem, jak tu pan profesor kazanie prawil, a że to wszystko nieprawda, chciałem powiedzieć, i jącić!

— Gdzież tedy ten kirasyer miał być pochowany? — A tu w ogrodzie pod gruszą, która się już zwała, ale korzenie jeszcze stercają w dole. — I czemużby żołnierze swego towarzysza chowali w ogrodzie, a nie na omentarzu? — Tego to już nie wiem. Wtedy była strasna wojna, a kirasyer, którego marli w Nubie, a jeden kapłan w Obied. Stolica sw. udala się do rządu angielskiego z prośbą o interwencję w sprawie tych nieszczęśliwych chrestian i duchownych. Generał Hiks otrzymał też już od rządu swego rozkaz, aby dołożył wszelkich starań celem uwolnienia tych męczenników z twardego położenia.

Książ Tomasz Kulinski,
BISKUP KIELECKI.

W naszym ciągu nowych Biskupów polskich — podajemy życiorys Biskupa kieleckiego, ks. Tomasza Kulinskiego.

Dycepcja kielecka ustanowiona była w roku 1805 przez Piusa VII na przedstawienie cesarza austriackiego Franciszka II. W roku 1818 za cara Aleksandra I, część weszła w skład dycepcji sandomirskiej, druga zaś przyłączona została do krakowskiej. Odtąd część znajdująca się w obrębie Królestwa Polskiego zarządzała bywała przez administratorów lub wikaryzatorów apostolskich, obecnie za bullą papieską utworzona z niej została osobna dycepcja.

Dzisiejszy Biskup urodził się w Kieleckiem w r. 1823. Syn niezamożnych lecz znanych rodziców, odznaczał się od najmłodszych lat wybitnymi zdolnościami. Ukończył chlub

KOESPONDENCJE "Gazety Katolickiej"

CINCINNATI, Ohio, 6 Czerwca '83. SZAN. RED. Do niezliczonych szeregów...

Powszechnie znany ziomek nasz, p. Nikodem T. Tański, został wczoraj doktorem medycyny. Była to uroczystość nielada...

Staraliśmy się nakłonić p. Tańskiego do zamieszkania między nami, lecz odmówił dla stosunków zmuszających go do powrotu do South Bend, Indiana.

W imieniu Polonii naszej ANTONI MARCINKOWSKI. CLEVELAND, O, 10 Czerwca 1883.

Dzisiaj w kościele naszym św. Stanisława B. M. Polacy z łzami w oczach słuchali smutnego dykta, ogłoszonego od ich najczcowniejszego duszpastera...

Najbliższy król z tego orszaku, na dzielnym koniu, rycerskiej postawy mąż, w średnio-wiejszej zbroi...

Za nim, z widocznym z niecierpliwych ruchów pospiechem, siedzi konno Staremberg, komendant wiedeńskiej załogi, a dalej w górze za tymże, Kardynał Wilczek...

JEDEN z Tow. ŚW. WINC. A. PAULO.

Najnowszy obraz Jana Matejki "Sobieski pod Wiedniem"

P. Maryan Gorzkowski wydał broszurę p. t. "Wskazywał do nowego obrazu Jana Matejki Sobieski pod Wiedniem"

Obraz malowany na wielkim, z jednej tkaniny francuskiej płótnie, ma długość 900 ctm. a wysokości 460 ctm.

Nieco wyżej jedna z głównych postaci obrazu, kanonik Dunhof. Twarz w profilu, o przejrzyściej, delikatnej cerze...

Na niebie tęcza. Nad królem wysoko w powietrzu unosi się gołąb. Z lewej strony, przy samej krawędzi obrazu...

w poczciwej sprawie, jasniejącą wzruszeniem godnym osobowości chrześcijaństwa...

Postać wspaniała króla rysuje się na tle stojących w oddali hufców chorągwi pancernych i husaryj z rozpiętymi do góry skrzydłami...

Obok przy królu, siedzi na siwym rumaku królówca Jakób, w francuskim stroju, z młodzieńczą, ale wypieszczoną twarzą...

Cała prawa strona obrazu przedstawia przybywający konno z Wiednia orszak niemiecki: jeden z nich, spiesząc, zdjeżdża kapelusze...

Najbliższy król z tego orszaku, na dzielnym koniu, rycerskiej postawy mąż, w średnio-wiejszej zbroi...

Z Petersburga donoszą, że księżka Arceybiskupowi Feliksowskiemu, internowanemu od roku 1863 w Jarosławiu...

Poszukuję siostry mojej Maryanny zamężnej Biskupskiej, która z mężem swoim przybyła do Ameryki i podobno w Baltimore ma przebywać...

Ogłoszenie

Oświadczam niniejszem moim przyjaciołom i każdemu, kogo to interesować może, że z powodu nadwzręznego zdrowia...

Na podstawie niniejszego ogłoszenia, w którym wyrażam, że z powodu nadwzręznego zdrowia...

W tym samym kierunku, obok idealnej postaci Dunhofa, nieco ku lewej stronie, widzimy nie białą umieszczoną w tem właśnie miejscu postać konną "towarzysza buńczucznego"...

Poczet polskich wojowników dopelniają w górnej części obrazu: hetman polny Mikołaj Sieniawski, w jasno-złotym kontuszku...

Wszystcy polscy rycerze na obrazie, to meżowie starsi, młodzieży nie wiele.

Za "towarzyszem buńczucznym" na prawo, w górze, z twarzą okrągłą, rumianą, w długiej na głowie peruce, w kapełuszku przybranym suto piórami...

Na samej krawędzi obrazu, przy krawędzi, pakują dwaj służący zegar i różną zdobycę, które ks. Dunhof ma zawieszona do Rzymu.

Z Francji. Przeciwno mgr. Rendy, nuncjuszowi papieżkiemu w Paryżu, na stopę Kardynała Czackiego, wystąpiły nagłe jakby na komendę wszystkie pisma...

Z Petersburga donoszą, że księżka Arceybiskupowi Feliksowskiemu, internowanemu od roku 1863 w Jarosławiu...

Poszukuję siostry mojej Maryanny zamężnej Biskupskiej, która z mężem swoim przybyła do Ameryki i podobno w Baltimore ma przebywać...

Poszukuję Walentego Poszek, który przed dwoma laty przybył do Ameryki, pozostawiając żonę i dziecko w starym kraju...

Baczność!

Szanownej Polskiej Publiczności donoszę, że przeniosłem mój MAGAZYN KRAWIECKI z Madison ulicy pod Nr. 3 TELL PLACE...

W tym samym kierunku, obok idealnej postaci Dunhofa, nieco ku lewej stronie, widzimy nie białą umieszczoną w tem właśnie miejscu postać konną "towarzysza buńczucznego"...

W tym samym kierunku, obok idealnej postaci Dunhofa, nieco ku lewej stronie, widzimy nie białą umieszczoną w tem właśnie miejscu postać konną "towarzysza buńczucznego"...

W tym samym kierunku, obok idealnej postaci Dunhofa, nieco ku lewej stronie, widzimy nie białą umieszczoną w tem właśnie miejscu postać konną "towarzysza buńczucznego"...

Wielka Burlingtonska Kolej

BURLINGTON-ROUTE (Chicago, Burlington & Quincy Railroad) map and schedule information.

WIELKI SKŁAD POLSKI

UBIORÓW MĘZKICH jako i też dla młodzieży i chłopców, Bielizny, Koszul wierzchnich i spodnich, Kołnierzyków, Krawatek, Kapeluszków itd.

Przeprowadzka POLSKI SKŁAD MEBLI

Poszukuję siostry mojej Maryanny zamężnej Biskupskiej, która z mężem swoim przybyła do Ameryki i podobno w Baltimore ma przebywać...

Poszukuję Walentego Poszek, który przed dwoma laty przybył do Ameryki, pozostawiając żonę i dziecko w starym kraju...

Poszukuję nauczyciela, któryby zarazem był i organistą a przytem wiał dobrze językiem polskim i angielskim.

Magazyn Krawiecki z Madison ulicy pod Nr. 3 TELL PLACE

W tym samym kierunku, obok idealnej postaci Dunhofa, nieco ku lewej stronie, widzimy nie białą umieszczoną w tem właśnie miejscu postać konną "towarzysza buńczucznego"...

W. Matuszak 333 Milwaukee ave. 333

W tym samym kierunku, obok idealnej postaci Dunhofa, nieco ku lewej stronie, widzimy nie białą umieszczoną w tem właśnie miejscu postać konną "towarzysza buńczucznego"...

W tym samym kierunku, obok idealnej postaci Dunhofa, nieco ku lewej stronie, widzimy nie białą umieszczoną w tem właśnie miejscu postać konną "towarzysza buńczucznego"...

W tym samym kierunku, obok idealnej postaci Dunhofa, nieco ku lewej stronie, widzimy nie białą umieszczoną w tem właśnie miejscu postać konną "towarzysza buńczucznego"...

W tym samym kierunku, obok idealnej postaci Dunhofa, nieco ku lewej stronie, widzimy nie białą umieszczoną w tem właśnie miejscu postać konną "towarzysza buńczucznego"...

W tym samym kierunku, obok idealnej postaci Dunhofa, nieco ku lewej stronie, widzimy nie białą umieszczoną w tem właśnie miejscu postać konną "towarzysza buńczucznego"...

W tym samym kierunku, obok idealnej postaci Dunhofa, nieco ku lewej stronie, widzimy nie białą umieszczoną w tem właśnie miejscu postać konną "towarzysza buńczucznego"...

Królewska-Niderlandzka Linia Parowców

prosta linia na AMSTERDAM I NEW-YORK KOMPANIA POSIADA I UTRZYMUJE OPRÓCZ SWOICH NEW-YORKSKICH PAROWCÓW

Regularne cedule frachtowe z wszystkich punktów na rzece Renie i do holenderskich portów...

Anton Boenert, 25 S. William St. New York. W. Smulski, 606 Noble Street - Chicago.

NA BALTIMORE

Kto chce starą swą ojczyznę odwiedzić, albo Ameryki spróbować, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, szrubowych, parowców pocztowych.

Parowce tej kompanii: Braunschweig, 3200 tonów, kapitan: Jaeger, Nurnberg, 3200 " " Meyer, Leipzig, 2500 " " Pfeiffer, Baltimore, 2500 " " Helmers, Berlin, 2500 " " Helneke.

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę

Przyjazd do Baltimore do Bremenu Dzieci od 1 do 12 lat połowę